

## Dar woli Bożej



### 1. Jezus szuka woli swojego Ojca

Jeżeli prześledzimy uważnie wszystkie Ewangelie, to łatwo dostrzeżemy, iż troska o pełnienie woli Ojca była podstawową troską Jezusa. Jezus nazywa ją *swaim pokarmem*

Jezus żyje dzięki woli swojego Ojca. Znamy bardzo ostrą reakcję Jezusa na słowa Piotra, który chciał Go odwieść od pragnienia pełnienia woli Ojca:

*Zejdź Mi z oczu szatanie! Jesteś Mi zawadą, bo myślisz nie na sposób Boży, lecz na ludzki*

(Mt 16, 23). Jezus wyraźnie przeciwstawia myślenie *na sposób Boży*

*myśleniu ludzkiemu*

choć wola Ojca dla Jezusa była tak ważna, to jednak nie było Mu łatwo ją znaleźć. Być może traktujemy czasami Jezusa w taki sposób, jakby wola Ojca była w Nim zaprogramowana; jakby Jezus znał ją doskonale od chwili Wcielenia i nie musiał jej szukać, lecz tylko ją wypełniać. Błędnie chyba sądzimy, iż cały trud Jezusa polegał tylko na pełnieniu woli Ojca, którą bez wysiłku odnajdywał w swym życiu.

Tymczasem wiele faktów z życia Chrystusa mówi nam zupełnie coś innego. Jezus musiał szukać z niemałym trudem woli swojego Ojca, jak każdy inny człowiek. Kontemplacja modlitwy w Ogrójcu, pełnej bólu, napięć i niepokojów, pokazuje nam, ile wysiłku i cierpienia kosztowało Jezusa znalezienie odpowiedzi na pytanie, jaka jest wola Ojca. Prośba: *Ojcze, jeśli chcesz, zabierz ode Mnie ten kielich. Jednak nie moja wola, lecz Twoja niech się stanie!* (Łk 22, 42) odsłania, ile było w sercu Jezusa niepewności w odniesieniu do czekających Go dramatycznych wydarzeń. Krwawy pot sączący się na ziemię odsłania, jak bolesne było dla Jezusa znalezienie odpowiedzi na pytania o wolę swojego Ojca.

Możemy przypuszczać, iż w życiu Chrystusa nie była to jedyna tak bolesna modlitwa, podczas której pytał On swojego Ojca o Jego wolę. Podobnie Jezus modlił się chyba opuszczając Nazaret po 30 latach ukrytego życia, podczas 40-dniowego postu na pustyni przed rozpoczęciem publicznej działalności, przed dokonaniem wyboru dwunastu Apostołów czy przed innymi decydującymi wydarzeniami w Jego życiu.

Ewangelieści wspominają wiele razy, iż Jezus spędzał całą noc na modlitwie lub też wstawał wcześniej rano i udawał się na miejsce pustynne, aby się modlić. Słowa *Listu do Hebrajczyków*

, które mówią nam, że Jezus był

*doświadczony we wszystkim na nasze podobieństwo, z wyjątkiem grzechu*

(Hbr 4, 15) dają nam mocną podstawę biblijną do stwierdzenia, że Jezus był do nas podobny nie tylko w trudzie pełnienia woli Ojca, ale także w trudzie szukania jej w codzienności życia.

### 2. Woli Bożej trzeba szukać

Woli Bożej nie otrzymujemy raz na zawsze — na całą historię naszego życia — ale objawia się nam ona stopniowo w miarę naszego wzrastania duchowego i emocjonalnego. I chociaż pewne zasadnicze

*powołania życiowe*

, np. stan życia, są ofiarowane człowiekowi w sposób definitywny —

*raz na zawsze*

, to jednak wola Boża w nich się nie wyczerpuje, ale znacznie je przerasta. Bóg kieruje do człowieka ciągle nowe wezwania. Wypływają one z osobistych potrzeb i pragnień człowieka oraz z potrzeb Królestwa Bożego, które jest pośród nas.

Nasza zdolność szukania i pełnienia woli Bożej jest najpierw darem, który otrzymujemy od Boga, dopiero na drugim miejscu naszym zadaniem i wysiłkiem — naszym *darem* dla Niego.

W krytycznych sytuacjach życiowych zawieramy nieraz z Bogiem swoiste *układy*, w których za wysłuchanie ważnej dla nas prośby proponujemy Bogu zrealizowanie jakiegoś trudnego dla nas postanowienia, które z

*góry*

— najczęściej bez żadnego rozeznania — przyjmujemy jako Jego wolę.

**Nie wykluczając tego, iż sam Bóg może dać człowiekowi natchnienie do zawarcia takiego *układu*, trzeba jednak stwierdzić, iż najczęściej *układ* ten wypływa z *bardzo kupieckiego* podejścia do naszej relacji z Bogiem. Wydaje się nam, że na wszystko trzeba sobie u Boga zasłużyć.**

**Szukanie i pełnienie woli Bożej domaga się od człowieka najpierw odkrycia prawdziwego obrazu Boga, który zawsze jako pierwszy daje człowiekowi wszystko. Nasze pełnienie woli Bożej jest przyjmowaniem i oddawaniem Bogu tego, co wcześniej otrzymaliśmy. Chory obraz Boga sprawia, iż chore również jest nasze szukanie woli Bożej.**

### 3. Posłuszeństwo i zaangażowanie

**Kiedy rozważamy problem pełnienia woli Bożej, powstaje wiele pytań: Jak szukać woli Bożej w naszym zabieganym życiu? Jakich używać środków i metod? Jakie stosować kryteria dla odróżnienia woli Bożej od naszej ludzkiej woli, a nawet od woli złego ducha? Jakie są znaki woli Bożej? Jaką rolę może odegrać drugi człowiek w szukaniu i znajdowaniu woli Bożej? Na te i inne ważne pytania będziemy próbowali szukać odpowiedzi w naszych rozważaniach.**

**Podkreślmy najpierw, że woli Bożej trzeba szukać. Ona jest nam nie tylko dana, ale również i zadana przez Boga. Pan Bóg domaga się od nas zaangażowania wszystkich ludzkich sił, aby odnaleźć Jego wolę. Z umiłowaniem Boga wiąże się w sposób konieczny umiłowanie Jego woli.**

**Do niedawna wielu ludziom wydawało się, że najważniejszą cnotą w Kościele jest bierne posłuszeństwo. Posłuszeństwo to ograniczało się do *pokornego* przyjmowania i wykonywania tego, co inni zdecydowali. I chociaż postawa taka wymaga od człowieka również pewnego wewnętrznego samozaparcia, to może być jednocześnie *bardzo wygodna***

**Człowiek przyjmujący taką właśnie *wygodną* postawę nie czuje się zobowiązany wchodzić w trudny nieraz proces szukania i rozeznawania woli Bożej. Czuje się bowiem wyręczony przez *innych*, najczęściej przez przełożonych. W razie ich błędnej decyzji lub innej pomyłki człowiek biernie**

**posłuszny może czuć się**

**zadowolony**

**, iż nie była to**

**jego wina**

**, ponieważ on sam nie decydował, ale wykonywał jedynie decyzje innych.**

**Człowiek, dla którego najważniejszą i bodajże jedyną cnotą jest bierne posłuszeństwo, będzie jednak zawsze pracował w Kościele jak na cudzym**

**. Niestety nasze parafie, klasztory i inne różnorodne wspólnoty kościelne są pełne takich właśnie ludzi. Podobni są oni do pierworodnego syna z przypowieści o synu marnotrawnym. Choć zawsze przebywał w rodzicielskim domu i wiernie wykonywał ojcowskie rozkazy, to jednak żywił wiele urazów i pretensji do ojca i do brata. Obowiązki były dla niego tylko ciężarem, a jedynym jego marzeniem była zabawa z przyjaciółmi. Nie umiał się cieszyć miłością ojca i nie czuł się w jego domu jak u siebie. Nie dostrzegał bowiem woli ojca jego bezwarunkowej miłości. Widział w niej jedynie twarde rozkazy, które spełniał z niewolniczą uległością.**

**Jeżeli człowiek nie podejmuje samodzielnie i w pełnej wolności ważnych decyzji życiowych, ale pozwala się jedynie popychać przez fakty życiowe lub przez innych ludzi, nie jest w stanie autentycznie zaangażować się w szukanie, rozeznawanie i pełnienie woli Bożej. Nie poczuje się nigdy w Kościele jak we własnym domu. To właśnie samodzielne i osobiste decyzje czynią człowieka dojrzałym i odpowiedzialnym za siebie i innych. Dla wielu samodzielność kojarzy się jednak z lękiem.**

**Obok cnoty posłuszeństwa do szukania i pełnienia woli Bożej potrzeba także cnoty zaangażowania i odpowiedzialności; odpowiedzialności za wszystko, co dzieje się w naszym życiu. Pełna odpowiedzialność za własne życie prowadzi do odpowiedzialności za innych. Brak odpowiedzialności za siebie czyni człowieka niezdolnym do odpowiedzialności za drugich.**

**Istotę szukania i pełnienia woli Bożej tworzy właśnie odpowiedzialność. Odpowiedzialność czyli odpowiadanie na wezwanie Boże. Do tej właśnie postawy odpowiedzialności wzywa dziś Kościół nie tylko hierarchię kościelną, ale także świeckich. Jan Paweł II w Adhortacji *Christifideles Laici*, komentując zaproszenie Jezusa: **Idźcie i wy do mojej winnicy**, pisze:**

***To wezwanie Pana Jezusa nie przestaje rozbrzmiewać w dziejach. Dotyczy ono nie tylko biskupów, kapłanów, zakonników i zakonnice, ale wszystkich, także świeckich. Pan Bóg wzywa ich osobiście i powierza im do spełnienia misję w Kościele i w świecie. Jako członkowie Kościoła świeccy posiadają powołanie i misję głosicieli Ewangelii. Do wypełnienia tej misji zobowiązują ich sakramenty chrześcijańskiej inicjacji .***

Postawa odpowiedzialności i zaangażowania wymaga, abyśmy nie tylko sami zadawali sobie pytanie: ***Jak szukać i znajdować wolę Bożą?***, ale byśmy także innym w tym pomagali. Jeżeli pocujemy ***smak*** życia wolą Bożą, smak oddania się i pracy dla Chrystusa, zapagniemy także uczyć innych szukania i pełnienia woli Bożej. Wola Boga jest bowiem źródłem dobra i szczęścia dla każdego człowieka.

#### 4. Dwa niebezpieczeństwa w szukaniu woli Bożej

W szukaniu i znajdowaniu woli Bożej istnieją dwa zasadnicze niebezpieczeństwa. Pierwsze polega na odwoływaniu się tylko do samego działania Bożego, przy jednoczesnym pomijaniu trudu szukania jej ze strony człowieka. Drugie zaś niebezpieczeństwo przeakcentowuje działanie ludzkie przy jednoczesnym lekceważeniu działania Boga.

Wielu ludzi wierzących uważa, że ich spontaniczne i ***bezrefleksyjne odczucie*** woli Bożej wyraża rzeczywistą wolę Pana Boga. Zwykle nie widzą oni potrzeby rozeznawania swoich subiektywnych odczuć, ale pragną jedynie wprowadzać je w życie. W takim podejściu znalezienie woli Bożej wydaje się bardzo proste i oczywiste. Trud polega jedynie na jej wypełnianiu.

Takie rozumienie szukania woli Bożej wypływa najczęściej z braku podstawowego wglądu w świat własnych emocji i przeżyć. Subiektywizm wielu nieuporządkowanych uczuć bywa wówczas racjonalizowany i przypisywany woli Pana Boga. Wielu ludziom niepewnym siebie, dla których rozeznanie i podejmowanie decyzji jest bardzo trudne, wydaje się, że znalezienie woli Bożej wymaga jakiegoś ***duchowego*** chwytu. Nierzadko sami na swój własny użytek tworzą sobie pewne chwytły. Odkrytą przez siebie ***metodę*** szukania woli Bożej proponują czasami także innym.

Taką *metodą* może być dla tych osób, np. przypadkowo usłyszana opinia, jakies zewnętrzne wydarzenie. Niekiedy może to być jakiś właśnie *chwyt*, np. otwarcie Pisma św. w przypadkowym miejscu i znalezienie odpowiedniego cytatu biblijnego. Jak niebezpieczne mogą być takie właśnie stworzone przez siebie samego *duchowe chwyt*, może pokazać nam jeden fakt z życia św. Ignacego Loyoli. Odwołajmy się do jego własnego opowiadania (w trzeciej osobie) zawartego w *Opowieści pielgrzyma*

.

*Po drodze, kiedy Ignacy udawał się do Nawarry, przyłączył się do niego pewien Maur jadący na mule. Wdawszy się w rozmowę zaczęli mówić o Najświętszej Pannie. Maur powiedział, że chętnie przyjmuje, iż Maryia Dziewica poczęła Syna bez udziału mężczyzny, ale że rodząc pozostała dziewiczą, w to nie mógł uwierzyć. Różne zaś argumenty, jakie mu ze swej strony poddawał Ignacy, nie mogły go przekonać. Wreszcie Maur ruszył naprzód z takim pośpiechem, że Ignacy wnet stracił go z oczu. Zatopił się w myślach nad tym, co zaszło między nim a Maurem.*

*Zdawało mu się, że źle zrobił pozwalając mówić Maurowi takie rzeczy o Najświętszej Pannie. Sądził więc, że jest obowiązany pomścić tę zniewagę Jej czci. Powstało w nim wtedy pragnienie, aby ruszyć na poszukiwanie Maura i zadać mu kilka ciosów sztyletem za to, co mówił. Długo walczył z tym pragnieniem.*

*(...) Gdy już był znużony badaniem tego, jak należałoby postąpić, nie znajdując pewności, na co się zdecydować, powziął takie postanowienie; oto pozwoli mulicy iść wolno bez cugli aż do miejsca, gdzie drogi się rozdzielały. Jeżeli mulica pójdzie drogą do wioski, odszuka Maura i zada mu cios sztyletem; jeżeli zaś będzie się trzymać głównej drogi, zostawi go w spokoju. Zrobił tak, jak postanowił, a Pan nasz zrzędził, że mulica trzymała się głównej drogi .*

Wspominając to wydarzenie i cały pierwszy okres swojego nawrócenia św. Ignacy stwierdza, iż chcąc dokonać wielkich, ale zewnętrznych rzeczy dla Boga *nie zwracał uwagi na żadne rzeczy wewnętrzne, nie pojmował też, czym jest pokora, ani miłość, ani cierpliwość, ani roztropność*

.

**Zauważmy, iż św. Ignacy stosuje tę dziwną *metodę rozeznania* woli Bożej w momencie, *gdy już*  
*był znudzony badaniem tego, jak należałoby postąpić* i nie znalazł w sobie dość pewności siebie, by zdecydować, co powinien uczynić. Powyższe opowiadanie św. Ignacy przytacza, aby  
*lepiej można było zrozumieć, jak Pan nasz postępował z tą duszą ślepą jeszcze, chociaż ożywioną wielkimi pragnieniami służenia Bogu***

.

Jednym z największych wrogów szukania i pełnienia woli Bożej w nas jest niepewność siebie, lęk przed zaangażowaniem, lęk przed ryzykiem podejmowania decyzji. Wielkim wrogiem szukania i pełnienia woli Bożej jest także brak głębszego wglądu we własne nieuporządkowane emocje. Emocje te, jeżeli nie są rozpoznane, zaślepiają człowieka i stają się wówczas zasadniczym motywem ludzkich wyborów, decyzji i działań.

O pełnieniu woli Bożej chętnie czytają i słuchają nieraz ludzie bardzo niepewni siebie, którzy spodziewają się znaleźć *jakąś metodę*, właśnie *chwył* duchowy, który pomógłby im żyć poprawnie i zabezpieczyć się przed popełnianiem bolesnych nieraz błędów i pomyłek. Lęk o siebie, brak zdecydowania, niepewność nie mogą być jednak zasadniczymi motywami szukania woli Bożej.

Refleksja nad pytaniem: *Jak szukać i znajdować wolę Bożą?* ma nas prowadzić do pełniejszego zaangażowania oraz do podejmowania odpowiedzialności za nasze życie, jak również za życie ludzi, których Bóg postawił na naszej drodze. Wielkie pragnienie życia wolą Boga winno być naszą odpowiedzią na zaufanie i miłość Boga do nas. To właśnie pokorna zależność od Boga oparta najpierw na miłości, a nie na lęku, każe nam przyjmować wolę Bożą jako dar. Dar woli Bożej wskazuje najpewniejszą drogę do naszego osobistego szczęścia.

Wola Boża nie może być więc miejscem ucieczki dla ludzi niepewnych siebie i lękających się życia. Zdarza się i to chyba nierzadko, iż zwrotem *wola Boża* posługujemy się w tym celu, aby ukryć własną niepewność, zagubienie i lęk przed zaangażowaniem. Pełnienie woli Bożej domaga się od nas trudu zmagania i walki z własnymi lękami, niepewnością i nieświadomą potrzebą zabezpieczenia się za wszelką cenę.

**Pokonując i przewycięzając lęk o siebie, poczucie zagrożenia jesteśmy w stanie wejść w twórczy niepokój i pytanie: jak szukać i pełnić wolę Bożą w naszym życiu. Gdyby bowiem cała nasza energia życiowa była skierowana jedynie na samoobronę, wówczas nie mielibyśmy już sił, by podejmować trud szukania i pełnienia woli Bożej.**

**Drugie niebezpieczeństwo w szukaniu i znajdowaniu woli Bożej polega na odwoływaniu się tylko do ludzkiego działania. W takim sposobie myślenia działanie ludzkie utożsamia się z wolą Bożą. W tej postawie ukrywa się fałszywe założenie, iż Bóg zawsze chce tego, czego chce człowiek.**

**W takim rozumieniu woli Bożej człowiek żyje według własnej woli. Sam planuje swoje życie, a następnie ofiaruje swoją wolę Panu Bogu. Oczekuje wówczas, aby Bóg błog osławił**

**to, co sam zdecydował dla siebie. Przypomina to kukułcze**

**jajo podrzucone Bogu przez człowieka. I chociaż Bóg w swoim szacunku do człowieka i do jego wolności jest**

**zmuszony**

**do**

**tolerowania**

**takiego postępowania, to jednak nie jest to postawa, której Ojciec niebieski oczekuje od swoich dzieci. Niewierność woli Bożej**

**uderza**

**nie tylko w Boga, ale przede wszystkim w samego człowieka.**

**W szukaniu i znajdowaniu woli Bożej muszą spotkać się dwa zasadnicze elementy: działanie Boga oraz ludzki wysiłek. Konieczne są oba elementy. Wszelkie błędy w szukaniu i pełnieniu woli Bożej wynikają z niedoceniań, pomniejszania lub wręcz lekceważenia jednego z tych dwu elementów. Wszechmocnym działaniem Boga możemy próbować usprawiedliwiać własną niechęć do dokonywania dojrzałych wyborów oraz lęk przed zaangażowaniem i podejmowaniem decyzji. Z drugiej zaś strony źle rozumianym darem wolności możemy racjonalizować naszą samowolę i działanie pod wpływem własnych tylko nieuporządkowanych pragnień i potrzeb.**

**Szukanie, rozeznawanie i pełnienie woli Bożej wymaga pełnej harmonii działania Boga i działania człowieka. Dobre rozumienie tej harmonii wymaga naszej refleksji, modlitwy a przede wszystkim otwarcia się na działanie Boga. Harmonia działania Bożego i ludzkiego jest bowiem jedną z wielkich tajemnic naszej wiary. Tę harmonię działania**



**Bożego i wysiłku ludzkiego w szukaniu i znajdowaniu woli Bożej pięknie ujmuje św. Ignacy w znanej sentencji: *Tak ufaj Bogu, jakby całe powodzenie spraw zależało tylko od Boga; tak jednak dokładaj wszelkich starań, jakbyś ty sam miał to wszystko zdziałać, a Bóg nic zgoła***

### 5. Działanie Boga w człowieku

Podstawowym założeniem w szukaniu i znajdowaniu woli Bożej jest wiara w nieustanne działanie Boga w naszym życiu. Bóg ma swój odwieczny plan wobec każdego człowieka i pragnie, aby został on przyjęty i zrealizowany. Celem tego planu jest dobro i szczęście człowieka. Woli Bożej człowiek nie tworzy dla siebie, ale jej szuka, a znalazłszy ją, przyjmuje jako własną. Wola Boża

*istnieje*

bowiem od

*założenia świata*

w Boskim planie zbawienia. Wpisuje się ona w najgłębsze ludzkie pragnienia, w całą historię naszego życia, a także w okoliczności zewnętrzne, w jakich żyjemy.

Podstawą szukania i znajdowania woli Bożej jest więc głębokie wewnętrzne przekonanie o nieustannym działaniu Boga w życiu człowieka. To sam Bóg kierując się swoją odwieczną miłością dał człowiekowi *tchnienie życia*. I to, co rozpoczął w człowieku w chwili stworzenia, nieustannie kontynuuje. Bóg jest wierny nawet wbrew niewierności człowieka. Istotą szukania woli Bożej jest więc cierpliwe odszukiwanie przez człowieka z pomocą znaków

*działa*

, które On sam w nas kiedyś rozpoczął.

Rozeznawanie duchowe polega na odkrywaniu wierności Stwórcy wobec swojego stworzenia. To właśnie wierność Boga człowiekowi każe Mu ciągle na nowo potwierdzać swoją miłość do niego poprzez konkretne znaki.

Szukanie woli Bożej z jednej strony jest odkrywaniem wierności Boga do człowieka w konkretach ludzkiej historii, z drugiej zaś jest sposobem odpowiadania Mu naszą ludzką wiernością na Jego wierność. Nie możemy być Bogu wierni bez rozeznawania duchowego, bez ciągłego odkrywania Jego woli objawianej nam przez Jego Ducha.

**Bóg, który nieustannie *wszystko czyni nowym*, wzywa człowieka do zrywania *starych***

### **więzów**

Stare więzy krępują nieraz człowieka i przeszkadzają mu w jego drodze do Boga. Wychodząc z naszych ludzkich upodobań i predyspozycji chcielibyśmy niekiedy iść w naszym życiu duchowym w określonym przez nas kierunku, ale Duch Święty prowadzi nas

### **nową**

drogą; każe nam

### **zrywać**

z tym, co do tej pory zbudowaliśmy w życiu wewnętrznym i dzięki czemu czujemy się być może pewniejsi siebie, ponieważ

*mamy się na czym oprzeć*

Celem zerwania *starych więzów* jest pełniejsza wolność człowieka, która umożliwia mu większe otwarcie się na działanie Boga. Jeżeli człowiek zatrzymałby się na swoich dotychczasowych osiągnięciach, ryzykowałby zatrzymanie się w swojej drodze do Boga. Kiedy mamy wrażenie, iż jesteśmy syci, bogaci duchowo, to nie zawsze musi to być przejaw naszego wielkiego wzrostu duchowego. Nasze wrażenie może być przejawem pozornych postępów duchowych.

Wielu świętych daje nam przykład odważnego zrywania starych więzów. Przyjrzyjmy się Abrahamowi. Już w podeszłym wieku Bóg mówi do niego: *Wyjdź z twojej ziemi rodzinnej i z domu twego ojca do kraju, który ci ukazę*

(Rdz 12, 1). Więzy z Ur Chaldejskim, rodzinnym miastem, więzy z własnym klanem zostają zerwane. Abraham udaje się do *ziemi obiecanej*

, którą Bóg miał mu dopiero ukazać. Bóg domaga się od Abrahama zaufania Jego wezwaniu. Zaproszenie do wyjścia z rodzinnego kraju było tylko jedną z wielu prób, którymi patriarcha będzie doświadczany nieraz bardzo dotkliwie i boleśnie przez całe życie. Wezwania do zrywania kolejnych

### **starych więzów**

będą przychodzić w miarę wzrostu wiary Abrahama.

Bóg wzywa do zrywania *starych więzów*, ponieważ człowiek potrzebuje tego do swego wzrostu duchowego. Bóg prowadzi nas podobnie jak ojciec rodziny prowadzi swego syna. Uczy on swoje dziecko ciągle nowych sprawności, zachęcając je jednocześnie, aby *zostawiało* to, co już dobrze zna.

Nierzadko bywamy wzywani przez Boga do tego, aby

### **poświęcić**

i oddać Mu to, co jest dla nas już jasno określone i pewne. W ten sposób Bóg stwarza

**nam możliwość, byśmy mogli**  
**pójść dalej**  
**, wzrastać. Taka jest pedagogika Boża.**

**Zrywanie** *starych więzów* **uczy nas coraz większego zaufania Bogu i** **powierzenia się**  
**Jego woli. Na pytanie uczniów:** **Nauczycielu, gdzie**  
**mieszkaś?** **Jezus nie**  
**precyzuje** **miejsc**  
**a zamieszkania**  
**, ale wzywa jedynie:**  
**Chodźcie, a zobaczycie**  
**(J 1, 38–39). Domaga się od uczniów opuszczenia dotychczasowego**  
**zamieszkania**  
**i** **powierzenia się Jego prowadzeniu. Bóg domaga się od nas wiary, iż Jego**  
**prowadzenie jest dla nas dobre, nawet jeżeli nieraz bywa trudne i bolesne. Celem**  
**działania Bożego w nas jest jednak zawsze radość i pokój. Bóg pragnie, abyśmy mieli**  
**w sobie pełną radość.**